

Fanatyczne uniesienia blokują pokój

5 lutego 2023

Retoryka wojenna buduje się na propagandzie i propaganda jest jej siłą. Propaganda odwołuje się do emocji, wzmożenia moralnego, które Aleksander Grau konceptualizuje i nazywa hipermoralizmem. Jesteśmy szantażowani: nie chcesz się przyłączyć do wojennego tumultu, jesteś wrogiem ofiar wojennych. Schemat hipermoralny jest diabelnie skuteczny i prosty, dzieli ludzi na katów i ofiary, sięga bezwzględnie do zasobów współczucia i zaangażowania po stronie sprawiedliwości, którą umiejętnie manipuluje i arbitralnie definiuje.



Tak media manipulują poglądami! Otwórz umysł i zobacz pełny obraz!

Retoryka wojenna jest demagogią

Mateusz Morawiecki uprawia naganną i niemoralną retorykę wojenną, w której etyka odpowiedzialności – idąc za myślą Maxa Webera – ustępuje ideom i przekonaniom, a reguły nie obowiązują jednostek a tym bardziej narodów i państw. A jednak poruszamy się w sieci zależności i nie możemy żyć jedni przeciwko drugim.

Ideologii premiera przeczy historyczne doświadczenie. Jeżeli tak potężnie zwaśnione i zranione przez siebie narody byłej Jugosławii, w Irlandii Północnej, w Burundi i wielu innych miejscach na mapie świata mogły z pomocą międzynarodową dobrać do porozumienia i kompromisu, to czemu bliskie kulturowo, bliźniacze ludy na wschodzie Europy nie miałyby pójść na kompromis, żeby zaoszczędzić ludzkie życie. Czy alternatywa dla porozumień mińskich – dla kompromisu i pokoju poprzez autonomizację Doniecka, którą tak krytycznie ocenia polski rząd – jest lepsza niż to, co spotka Ukrainę w perspektywie najbliższych lat?

Polska nie uczestniczyła w formacie normandzkim, w którym wypracowano zgodę, na którą politykom ukraińskim nie starczyło odwagi i od której odstąpili pod naciskiem konfrontacyjnej orientacji narzuconej im przez Waszyngton. Ramy pokojowego współistnienia wypracowane w protokole mińskim nie odbiegały od tych, które położyły kres przemocy między Chorwacją a Serbią, Tutsi i Hutu, Anglikami i Irlandczykami.

Autonomia dla Doniecka była najrozsądniejszą opcją, ale Kijów nie mógł jej zasymilować. USA zainwestowały w przewrót zwanym Majdanem nie po to, żeby taki pokój nastąpił. Prezydent Poroszenko mógł wiedzieć, że porozumienie mińskie jest najbardziej korzystnym dla regionu wyjściem, lecz ustąpił przed interesem globalnym Waszyngtonu, który uparcie zmierzał do konfrontacji z blokiem Chiny – Rosja.

Fanatyzm blokuje rozpoznanie przyczyn wojny

Myślenie o kompromisie zagłusza jazgot wojenny. Mamy nie myśleć, zwłaszcza o przyczynach wojny. Nie ten, kto pociąga za spust, musi być mordercą, jak prostacko przedstawia to hipermoralna propaganda.

Kto odcina kupony i liczy zyski powstałe ze zniszczenia

Ukrainy Rosji i Europy? 14 najważniejszych firm tej branży z USA i Europy zwiększyło w minionym roku zyski o ok. 100 mld dolarów. Koncerny petrochemiczne bez mrugnięcia okiem przykrywały wzrosty cen, choć wcale nie miały one w związku z kosztami wydobycia ropy czy gazu. „Amerykański gaz jest na krajowym rynku 3-4 razy tańszy niż cena, po której oferują go Europejczykom. To podwójne standardy” – stwierdził Macron. Amerykańskie koncerny naftowe zarobiły na konflikcie ukraińskim 200 miliardów dolarów.

Fanatyzm zbudowany jest na nieracjonalności, która ujawnia się w braku spójnej koncepcji. Polityka, w którą włączył się Morawiecki albo której musiał po prostu się radykalnie i bezwarunkowo poddać, jest imperialna i nie ma jednolitej podbudowy ideologicznej. Ta polityka ma na celu uzyskanie obnażonej z wszelkich pozorów władzy globalnej i totalitarnej przez anonimowy kartel integrujący w rozmaitych funduszach własność mediów i bankowości. Dlatego sankcje przeciwko Rosji są pozbawione logiki, a społeczeństwa muszą ponosić ciężar wojny imperialnej, jak niegdyś ten ciężar ponosiły ludy imperium rzymskiego czy innych historycznych organizmów o rysie imperialnym.

Moralność fanatyczna

Fanatyzm nie jest moralnością, ale jest często podawany w moralnym entourage. Moralność – będącą wyrazem racjonalnego zhierarchizowania wartości – fanatyzm zastępuje wściekłością i depcze dorobek symboliczny kultury odwołując się do zero-jedynkowych wartościowań: zło – dobro, wróg – sprzymierzeniec, jesteś z nami albo przeciwko nam.

Fanatyzm stał się tak powszechny, że jesteśmy w nim zanurzeni w tym samym stopniu, co ideologicznie zdeprawowani.

Fanatyzm przechodzi w groźbę stosowania przymusu wobec samych czynności intelektualnych, na przykład stygmatyzuje się poszukiwanie precedensów i porównań, osadzanie w kontekście,

porównywanie, gdyż refleksja wprowadzająca uporządkowanie i przyczynowość w rozumienie kryzysowych sytuacji może relatywizować przekonania wyrosłe na fanatyzmie, będące z zasady chaotyczne i niepoparte teorią. W orwellowskim świecie refleksję zawczasu się penalizuje.

Ideologia, która leży u podłoża fanatyzmu moralnego nacjonalistów i militarystów, każe wierzyć, że idea narodu i zwycięstwa za wszelką cenę stoi ponad wartością życia ludzkiego. Zełenski próbuje przekonywać, że Rosja jest absolutnym złem i przypadek wojny na Ukrainie nie ma sobie równych (pandemia SARS nie ma sobie równych, migracja jest wydarzeniem bezprecedensowym, aktualne kryzysy poznawczo preparowane przez media nigdy nie mają sobie równych). Tymczasem wiemy, że na świecie są i były gorsze wojny, że amerykańskie pierwsze użycie broni nuklearnej skierowane było przeciwko ludności cywilnej i Ameryka ustanowiła precedens masowej odpowiedzialności cywili w masowym ich zabójstwie bronią jądrową w Nagasaki i Hiroszynie. Że na Bliskim Wschodzie i w Afganistanie zginęło 900 tysięcy ludzi. W Jemenie i Sudanie dzieją się straszne rzeczy. Ofiary ukraińskie nie są wyjątkowe, a wojna należy do ludzkiej rzeczywistości.

Wartość kompromisu

Fanatyzm blokuje pokój także z innej strony. Polacy wyciągnęli rękę do Niemców, którzy uczynili im tyle samo a może więcej zła niż Rosjanie. Jakie zatem ma znaczenie kompromis i czy w ogóle ma? Negowanie niedoskonałej rzeczywistości wychodzi od poszukiwania raju na ziemi, dystopicznej wizji tyleż szkodliwej co nieosiągalnej, bo bezkompromisowej.

Niedoskonały jest Kościół, do którego szeregów przeniknęli pedofile (gdzie ich nie ma i która instytucja reagowała prawidłowo?), niedoskonała jest rodzina, państwo, które jest sprawne i się broni przed kolonizacją, i niedoskonałe są

wszelkie autorytety zakorzenione w tradycji, będące w opozycji do nowego ładu Klausa Schwaba. Skoro nie można – w hipermoralnym toku myślenia – pójść na jakikolwiek kompromis z niedoskonałą rzeczywistością (a czy można prowadzić dialog z Eichmannem dla ratowania Żydów?), nie może być mowy o pokoju.

Wojna na Ukrainie nie jest najokrutniejsza. Dialog usuwał konflikt w gorszych sytuacjach. W Kambodży, Laosie, Wietnamie doszło do długoletniego zawieszenia broni. Porozumienie w Dayton było kompromisowym rozwiązaniem, które nikogo nie uszczęśliwiało, ale było pokojem oszczędzającym ludzkie życie. Dayton uczy nas możliwych kosztów paktu o nieagresji: niedoskonałej sprawiedliwości i stabilnego, choć wolnego, progresu.

W Bośni i Hercegowinie miasteczko Brczko, strategiczny port nad rzeką Sawą, niesie pouczającą lekcję dla separatystycznych regionów Ukrainy. Kiedyś nazywane „matką wszystkich trudności w Bośni”, położone na granicy z Serbią, blisko Chorwacji, podzieliło secesjonistyczną Republikę Serbską na dwie części, co doprowadziło do gwałtownej przemocy i brutalnych okrucieństw. W Dayton uzgodniono odroczenie ogłoszenia statusu miejscowości i zdecydowano się na internacjonalizację i wielostronny arbitraż. Porozumienie było nadzorowane przez USA, ale wynegocjowane w ciągu roku przez trzech arbitrów – jednego z Republiki Serbskiej, jednego z Federacji Chorwacko-Bośniackiej i jednego międzynarodowego, w razie potrzeby wybranego przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Stopniowo, do 1999 roku, arbitrzy zjednoczyli Brczko w „neutralnym” i wieloetnicznym „okręgu” jako kondominium, którego terytorium było de facto pod kontrolą obydwu krajów będących w sporze, choć władze państwowe Bośni i Hercegowiny miały dominującą jurysdykcję. Wydawało się, że jest to wyrok salomonowy, ponieważ oba podmioty zyskały terytorium, a straciły pełną władzę. Do 2012 r. zadaniem amerykańskiego inspektora (z brytyjskimi i rosyjskimi zastępcami) było przekształcenie miasta w jeden organizm, poprzez wieloetniczne

rządy i instytucje.

Brczko prezentuje ogólny model innowacyjnej administracji międzynarodowej, który okazał się zaskakująco efektywny, choć niedoskonały.

Ten i inne historyczne przykłady, żeby tylko wspomnieć jeszcze o Irlandii Północnej, Burundi, Sudanie, pokazują, że dla pokojowego współistnienia warto odłożyć różnice i pożegnać się z ambicją, która dyktuje totalne rozwiązanie oparte na przemocy.

Autorstwo: Maria Czerw

Źródło: WolneMedia.net